

# Sztuka po coś

Nawet gdy powstają abstrakcyjne obrazy, to np. jako efekt badań nad relacją działania intuicyjnego i świadomego (plamy kolorów plus przemyślane kompozycje u Justyny Maksajdy), a gdy abstrakcyjne, surowe rzeźby – to jako metafory izolacji, poznania i wyzwolenia (Katarzyna Niewiadomska; nie zrozumiałam całości przekazu mimo zamieszczonego opisu zamysłu ze wskazaniem na globalizację, „kurczenie się” przestrzeni, zwiększanie się zasięgu informacji) albo jako analiza relacji przestrzeni i jej użytkownika (interaktywne obiekty Wojciech Myroszniczenko, które reagują na obecność człowieka).

Tomasz Frasoński szuka porozumienia międzykulturowego, realizując projekty łączące motywy zachodnioeuropejskie i islamskie, w tym szaro-czarne ubiory akceptowalne dla obu porządków. Barbara Olejarczyk w działaniach wspólnotowych próbuje budować tożsamość Łódzian – mieszkańcy okolic Starego Rynku określali miasto przymiotnikami, a młoda artystka przenosiła słowa na płótna i, z udziałem osób zaangażowanych w projekt, ułożyła z nich krzyżówkę na płycie rynku. Każde tego typu działanie jest pozytywnem, ale wydaje mi się, że w tym przypadku wartość społeczna przewyższyła tę artystyczną – nie poznaliśmy też prawdziwych skojarzeń Łódzian, a raczej ich myślenie życzeniowe (przymiotniki mają wyłącznie pozytywny oddźwięk).

Aleksandra Guzek, odpowiadając na współczesne potrzeby, wykonała urządzenie łagodzące objawy stresu i ból (a przy okazji kojące gorycz osamotnienia): lekko wibrującą poduszkę do przytulania. Anna Gwardyś-Skuza wymyśliła przyjemny w dotyku drewniany obiekt, który może mieć różne zastosowania, towarzysząc człowiekowi od dzieciństwa do dorosłości – będąc huśtawką, bujakiem, równoważnią, lampą, dekoracją pokoju.

Paweł Kononów przepowiada przyszłość: apokalipsę, do której doprowadzi nieumiejętne posługiwanie się nowymi technologiami i życie po niej, pośród zimnych, „niehumanicznych” form przestrzennych nawiązujących zarazem do kształtów z natury i wnętrza filmowych statków kosmicznych. Beatę Ciesielską obchodzi tu i teraz – sprzeciwia się traktowaniu kobiety jako obiektu fizycznego wpisanego w społeczne ramy, tworząc kolekcję "zwierciadeł kobiecych odczuć" w formie kamieni, którymi można rzucać ze złości, bezsilności. Marta Krześlak, pozbawiona złudzeń, postawiła „ruiny swoich marzeń” – stary, brudny dmuchany zamek z oklapniętymi wieżami. Olga Żukowska w serii bardzo ciekawych czarno-białych (z naciskiem na czerń w najgłębszym odcieniu) grafik odbiera ludziom głowy i twarze (za to w jej książce artystycznej z pozaginаныmi stronami twarze dominują). Anna Kaczuba w udanych, delikatnych wklęsłodrukach surrealistycznie przedstawia konie, włączając w obręb ciała różne konstrukcje, postaci, zwierzęta (żebra stają się np. klatką dla tygrysa). Magdalena Czyżewska czyści obrazy ze zbędnych treści, przez co objawiają się najważniejsze aspekty jakiejś sytuacji, uporządkowane, czyste, ograniczone do czerni i bieli. Postać człowieka, przedmiot są figurami w przestrzeni. Niezwykle ciekawa realizacja.

Na wystawie znalazło się sporo interesujących projektów grafiki wydawniczej czy typograficznych. Kilko dyplomantów opracowało nowe kroje pisma (Joanna Kotas i Marcin Dybaś poza nimi pokazali też ceramikę i tekstylię z typograficznymi motywami), Joanna Cisek – czasopismo dużej urody, które jednak zdecydowanie bardziej służy do oglądania niż do czytania, Marta Nawrocka wymyśliła książkę, plakaty i nadruki promujące łódzkie legendy (wspaniałe ilustracje!).

Pokazano też kolekcje ubiorów. Choćby czerwone bufiaste i falbaniaste kreacje Mai Baczyńskiej inspirowane „Lśnieniem” Kubricka, łączące elementy kultury Masajów i Mongołów kolorowe stroje

Mohameda Moamena czy zrealizowane przez Martynę Joniec śmiałe kostiumy do spektaklu Mariusza Ostrowskiego „Toporem w serce” (tłusty brzuch wymykający się spod rozpiętej koszuli plus wiszące jądra albo pistolet wystający z rozporka).

Nagrody w konkursie Prime Time zdobyli: Magdalena Czyżewska (złoto), Aleksandra Mościcka i Tomasz Frasoński (srebro) oraz Anna Gwardyś-Skuza, Barbara Olejarczyk i Marta Krześlak (brąz). Wyróżniono Natalię Bartczak, Tomasza Ciesielskiego i Paulę Graczyk.

W jury znaleźli się: Anna Baumgart, Joanna Wiszniewska-Domańska. Wiesław Gorzelak, Andrzej Owczarek i Łukasz Guzek.

Tym razem wystawę „Prime Time” można oglądać nie w Centralnym Muzeum Włókiennictwa, ale w siedzibie Akademii Sztuk Pięknych (stary budynek: Galeria Kobro i korytarz na V piętrze, Centrum Promocji Mody: parter i I piętro).

**Jest czynna do 24 lutego 2019 roku.**

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

Fot. ATN

W dniu wręczenia nagród w konkursie "Prime Time" rozstrzygnięto również konkurs na najlepsze prace licencjackie "Prime Stage".

Jury w składzie Magdalena Milewska, Marcin Polak, Joanna Góra-Raurowicz przyznało nagrody: Weronice Cyarkiewicz (pierwsze miejsce), Irenie Zieniewicz (drugie miejsce) i Juliannie Gromadzkiej (trzecie miejsce).

Odbyła się też Gala „Debiuty” dla dyplomantów pierwszego stopnia (kolekcje ubiorów). Wzięli w niej udział:

W tegorocznym pokazie Gali „Debiuty” udział wzięli (układ wg kolejności wyjść):

Olena Didora, Zuzanna Czaja, Weronika Fejdasz, Paulina Pieczyska, Ewelina Szkudlarek, Marek Ulita, Anastasia Saleichuk, Krzysztof Buda, Kamil Wesołowski, Anna Aksamitowska, Anna Piechura.

Nagrodę główną Rektora Akademii Sztuk Pięknych otrzymała Anna Aksamitowska, Nagrodę Dziekana Wydziału Tkaniny i Ubioru - Anna Piechura.